№ 142. Kraków 23 Czerwca — Sobota.  Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny w ...

Rynek 31) 188

vski Maxymilijan

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie		rocznie	zła. 24
półrocznie		półrocznie	„ 12
kwartalnie		kwartalnie	„ 6
miesięcznie		miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach: Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się 1m Lipca zapraszamy do

PRZEDPŁATY

na **„CZAS“** i **„DODATEK MIESIĘCZNY“**

wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastuarkuszowych.

Przedpłata na sam dziennik **„Czas“**

	w Krakowie:	*pocztą:*
rocznie	**20** zł. austr.	**24** zł. austr.
półrocznie	**10** „ „	**12** „ „
kwartalnie	**5** „ „	**6** „ „

Przedpłata na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

	w Krakowie:	*pocztą:*
rocznie	**30** zł. austr.	**34** zł. austr.
półrocznie	**15** „ „	**17** „ „
kwartalnie	**8** „ „	**9** „ „

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Dodatek miesięczny z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

Kraków 22 czerwca.

Równocześnie prawie z notą której treść podaliśmy wczoraj, W. Porta wysłała okólnik w którym:

Minister spraw zagranicznych turecki pospiesza zawiadomić swych ajentów dyplomatycznych, i poleca im oraz, aby donieśli o tém dworom zagranicznym przy których są uwierzytelnieni, że W. Wezyr Mehmet Kuprisli pasza odebrał polecenie od Sułtana, aby prowadził osobiście śledztwo w prowincyach chrześciańskich państwa w Europie. Wezyr opuścił już Stambuł, i odda się ważnéj pracy powierzonéj jego energii i zdolnościom, jakiemi się odznacza. Równocześnie wysyła Sułtan komisyę pod przewodnictwem wysokiego dygnitarza do Syryi, aby tam także ustanowić rzeczywiste śledztwo o nadużycia, jakich się dopuszczano. Minister spraw zagranicznych pochlebia sobie, że gabinety ocenią pośpiech Porty, aby zadość uczynić ich przedstawieniom i wytępić złe, którego skutki tak bardzo przesadzono, w samym jego zawiązku.

Oto treść okólnika. Nie wiemy, jak go oceniły gabinety ale dzienniki w ogóle były zadowolnione. Ciesząc się że kwestya nie idzie daléj, że się zawiesi, widziały tylko nowe przedłużenie pokoju z téj strony. Są one wyraźnie zdania *Timesa*, że lepszy pokój choćby najdroższy niż jakabądź wojna. Opinia publiczna przyklasnęła komisyi, tak jak przyklasnęła w r. 1856 przyjęciu Turcyi w poczet państw europejskich, bez względu, że tak jak to przyjęcie może być tylko pozorném, również i komisya do niczego nie może doprowadzić.

W pierwszem uniesieniu radości, że sprawa się odroczy, nie zwrócono nawet uwagi na to, iż w poleceniu czyli firmanie sułtańskim do Kuprisli paszy niema mowy „o chrześcianach“ ale tylko „o poddanych państwa“ w ogóle. Tu zaś chodzi o chrześcian jako takich, i prędzéj czy później sprawa ta na chrześciańskim gruncie stanąć musi, bo na tureckim jak ją stawia firman, stoi ona ciągle, i dla tego właśnie pozostać na nim nie może.

Podniosły także dzienniki z przyjemnością wiadomość z *Journal de Constantinople*, który zaraz po wysłaniu okólnika powyższego pisał: „iż zdaje mu się pewną być rzeczą, że konsulowie zagraniczni będą mogli zasiadać na radach utworzonych po miastach z powodu objazdu W. Wezyra“.

Z tego, jakeśmy pisali, Rosya by tylko skorzystała, ale znając przebiegłość wschodnią, niedowierzaliśmy temu oznajmieniu, chociaż je czynił dziennik prawie urzędowy. Jakoż niedługo, ale zawsze w tydzień dopiero potém, tenże dziennik odwołuje *stanowczo* pomyłkę, która, jak pisze, wśliznęła się w numer jego z 31go maja. Cały ustęp dotyczący obecności konsulów na radach, jest zupełnie mylny. Misya W. Wezyra odnosi się wyłącznie do spraw wewnętrznych prowincyj państwa, przeto konsulowie nie mogą mieć innych stosunków z W. Wezyrem, tylko takie, jakie istnieć muszą między tak wysokim dygnitarzem a ajentami mocarstw z W. Portą zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych.“

Obecność konsulów rzeczywiście była niepodobną. Widzieliby zbyt wiele, a możeby i protestowali. Na to Porta jako państwo europejskie przystać nie może. Komisya spełznie na niczem, ale potrwa czas niejaki. O to też idzie. Kto wie, jaka będzie wtedy chwila polityczna, gdy wyjdzie na jaw, że się komisya na nic nie przydała?... Rządy świata należą do pojętnych flegmatyków *(le monde est aux phlegmatiques intelligents)* miał wyrzec największy w téj chwili polityk na świecie...

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 21 czerwca.

□ Dzisiejsze posiedzenie ogólne Rady państwa nieodpowiedziało wprawdzie oczekiwaniu tych, którzy spodziewali się, że hr. Clam-Martinic wniesie kwestyę zasad, lecz było bardzo żywem co do dyskusyi, lubo takowa ograniczoną została do ustawy hypotecznéj. Z powodu wystąpienia hr. Barkoczego z Komitetu złożonego do rozbioru téj ustawy, Arcyksiąże Prezes zapytał: czy Rada Państwa chce wziąść pod dyskusyę, o ile ta ustawa ma należeć do jéj obrad lub do reprezentacyj prowincyonalnych, albo czy należy zaniechać zupełnie rozpraw zasadniczych, i pozostawić rozbiór ustawy Komitetowi. Hr. Sechen, wniósł na to, żeby Rada Państwa zdecydowała wybrać na miejsce hr. Barkoczego innego członka do Komisyi i gdyby nad zasadami dyskutowała, to chyba wtedy, kiedy te zasady z powodu budżetu, przez Komitet z 21go postawionemi i do dyskusyi przedłożonemi zostaną. Jest to widocznie, odroczenie tylko dyskusyi, którąby wywołał był dzisiaj wniosek hr. Clam-Martinica i nawet krok parlamentarnie logiczny, gdy Komitet 21, wybrany właśnie został na to, żeby przy rozbiorze budżetu kwestyę zasad politycznych i administracyjnych postawił i do dyskusyi ogólnéj przygotował. Wniosek ten hr. Szechene przyjętym został po dyskusyi dość długiéj, a do Komisyi na miejsce hr. Barkoczego wybranym został p. Petrinio z Bukowiny. Co do saméjże ustawy hipotecznéj wytoczyła się następnie znowu ogólna dyskusya nad użytecznością takowéj i zaprowadzeniem hipotek w w języku niemieckim lub w językach krajów koronnych. Z tego powodu p. Starowiejski zrobił Ministrowi sprawiedliwości który na dawniejszem posiedzeniu utrzymywał, że księgi hipoteczne w języku większości mieszkańców prowadzonemi być powinny, bardzo słuszne zapytanie, dlaczego w Galicyi i w Krakowie *) gdzie większość ta jest polską, księgi hipoteczne są prowadzone po niemiecku. Hr. Nadażdy odpowiedział, że on o tem rozporządzeniu w Galicyi nic niewie. P. Starowiejski dodał, że usunięcie tego rozporządzenia byłoby tem pożądańsze dla Galicyi, iż jéj ludność widzi w języku najgłówniejszą rękojmię swéj narodowości. P. Polański poparł to oświadczenie.

Następne posiedzenie ogólne nieoznaczone.

Poznań 19 czerwca.

Wczoraj odbyła się dość rzadka na nieszczęście w naszych czasach uroczystość poświęcenia nowego kościoła w Legindzi pod Wschową, w dobrach hr. Kęszyckiéj. Kościół ten z wielkim nakładem i staraniem, piękny jako dzieło sztuki, w kilku latach zbudowanym był pod dozorem architektów z nad Renu. Tak arcybiskup, jako i biskup, tudzież znaczna część kapituły i wielka liczba duchowieństwa, pośpieszyli na miejsce uroczystości onegdaj osobnym pociągiem kolei poznańsko-głogowskiej; spodziewano się tam także Ks. biskupa sufragana wrocławskiego. Duchowieństwo dekanatu licznie zebrane witało Ks. arcybiskupa niemal na wszystkich stacyach kolei od Poznania do Wschowy, ale zdaje się, że pogoda nie służyła samemu obrzędowi poświęcenia, bo od dwóch dni nieustają prawie nawałne deszcze.

Cały świat polityczny ma w téj chwili oczy zwrócone na Baden-Baden: jedni się niepokoją, drudzy gniewają na ten zjazd tak nieprzewidziany, ale co pewnego, to, że sam jeden Cesarz Napoleon ma klucz téj zagadki. Dzienniki pruskie pocieszają się, kładąc nacisk na to, że z Cesarzem Aleksandrem odbył się zjazd po wojnie krymskiéj, z Cesarzem Austryi po wojnie włoskiéj, a z Księciem Rejentem odbywa się przed?....

Zabawną czytaliśmy w *Posner Ztg* temi dniami polemikę. Przed dwoma dniami doniosła ona, że apostata, a dziś tłómacz urzędowy policyi poznańskiéj, p. Post, znany z interpelacyi posła Niegolewskiego, przechodząc ulicą rycerską, ugodzony został kamieniem przez nieznajomego. Otóż ten Post zaprzecza w téj saméj gazecie, a Redakcya mimo tego drukując jego zaprzeczenie nie odwołuje doniesionego wydarzenia, ale je owszem stwierdza.

Jarmark wełniany, jak się spodziewano, acz bardzo dobry co do cen, mniéj był świetnym co do ilości zwiezionéj wełny, a zwłaszcza co do zjazdu obywateli z prowincyi, z powodu, że najznaczniejsza część produkowanéj wełny, naprzód sprzedaną została, co smutnym jest dowodem złego stanu finansowego kraju. Korzyść podwyżki cen, wpłynęła więc głównie do kieszeni spekulantów. W Wrocławiu również jak i wszędzie, gdzie się targi na wełnę odbywają, ilość wełny mniejszą była niż lat poprzednich, a że producenci nie uskarżają się na złą wagę, dowodzi to, że w ogóle chów owiec się zmniejsza, ustępując innym gałęziom przemysłu gospodarczego.

Hr. Pückler, minister rolnictwa, oglądał temi dniami w Księstwie różne roboty publiczne w towarzystwie wice-prezesa rejencyi p. Mirbacha.

*) W Krakowie mimo dawniejszych wzorowych ksiąg hipotecznych w języku polskim utrzymywanych, zaczęto w nich używać języka niemieckiego od roku 1855 to jest od czasu zniesienia kodeksu cywilnego francuskiego, a zaprowadzenia nowéj organizacyi sądowéj. *(Przyp. Red. Cz.)*

Wrocław 20 czerwca.

† Zjazd badeński zajmuje całą prasę europejską. Niepodobna i korespondentowi pominąć go milczeniem. Zadanie jego jednak niezmiernie jest trudne, dlatego że niezmiernie jest łatwe. Telegraf niepozostawia mu nic więcej do doniesienia; dziś bowiem nie już sam goły wypadek, lecz i drobne okoliczności jego podaje on do wiadomości publicznéj. Niezadługo przyjdzie do tego, że dzienniki będą tylko spisami depesz telegraficznych. Redaktorom i korespondentom pozostanie tylko praca przelewania tego materyału w formę opowiadania historycznego — praca niełatwa, jeśli w opowiadaniu tem mają przebijać się idee kierujące bieżącemi wypadkami, idee, które po większéj części trzeba dopiero odgadywać. O zjeździe badeńskim ileż w tych kilku dniach dzienniki nienapisały? Jestże między niemi który, coby był wykazał jego wiarogodne pobudki, ocenił znaczenie i wysnuł prawdopodobne następstwa. Prasa każdego gabinetu, każdego prawie politycznego stronnictwa inaczéj się na wypadek ten zapatruje. Nie moją jest rzeczą, czynić przegląd wszystkich tych zapatrywań. Ograniczam się tylko do prasy pruskiéj.

Spostrzegam w niéj trzy różne kierunki. Prasa feodalna czyli reakcyjnego stronnictwa, którego główny organ jest *Kreuzzeitung*, krzywo spogląda na zjazd ten, uważa go za hołd oddany Cesarzowi Francuzów, i porównywając go z zjazdem erfurckim za Napoleona I, widzi w nim raczéj dowód poniżenia, jeżeli nie hańby, dla Prus i Niemiec, niż oznakę narodowéj godności i politycznego zaszczytu. Zachowanie tychże możebne tylko jest w przymierzu z Austryą, które *Kreuzzeitung* usilnie popiera, niemniéj w odwróceniu się od systemu liberalnego, który Prusy, na nieszczęście swoje i Niemiec, narzucić starają się wszystkim państwom Związku niemieckiego. Prasa liberalno-konstytucyjna, którą można nazwać i rządową, wielce zadowolona jest z badeńskiego zjazdu, i wróży sobie z niego nietylko zabezpieczenie na długi czas pokoju europejskiego ale i przyspieszone pod jego wpływem rozwinięcie się instytucyj liberalnych, oraz ostateczne utrwalenie się tychże jak w Prusiech tak w Niemczech, a w skutku i dokonanie popieranych przez Prusy reform w samym Bundestagu. Prasa ta cieszy się stanowiskiem Prus, osiągniętem przez zjazd badeński w Niemczech i w obec zagranicy. Stanowisko to,

Część Literacko-Artystyczna.

PRAWDA O ROSYI

podług **Księcia Dołgorukiego.**

Niedawno temu, czytaliśmy w publicznych pismach, że w Paryżu żyjący książe Dołgorukow wydał o Rosyi dzieło, zwracające powszechną uwagę. Dzieło to rozeszło się teraz i nosi tytuł: *La vérité sur la Russie par le Prince Dolgoroukov.* (Paryż A. Frank; Berlin A. Asher et Com. 1860)— w rzeczy saméj silnie to wypowiedziana prawda. Posłuchajmy przedmowy:

„Objawionéj woli Cesarza Aleksandra II zawdzięczyć należy, że Rosya wstępuje obecnie na drogę koniecznych reform — reform zdolnych ją jedynie uchronić od politycznego potopu, i całkiem naturalnie nasuwa się nam mnoga ilość kwestyj, których należyte i spokojne rozstrzygnięcie tylko za pośrednictwem publicystyki nastąpić może — a publicystyki bezstronnéj i na serio, wolnéj całkiém od wszelkich panegiryzmów, wszelkich osobistych, urzędowych i półurzędowych względów.

„Poświęcającego się tyle za kraj, Cesarza Aleksandra II zrażać nie powinien ton prawdy, wypowiedzianéj z uszanowaniem ku niemu i miłością Rosyi.

„Niektórzy z ziomków mówią: „Nie należy odsłaniać obcym prawdy na koszt Rosyi, trzeba przed niemi ukrywać rany kraju.“ Ale to, według naszego mniemania, sprzeciwia się zdrowemu rozsądkowi, godności i szczeremu patryotyzmowi. Aby o głębokiém zgorszeniu niespominać, jakiém każdego prawego człowieka przejmuje kłamstwo, trzebaby być obdarzonym niezmierną dozą zarozumiałości i wiary w możebność zamydlenia oczów całemu światu. Publicystyka jest jedynym środkiem zbawienia dla Rosyi...

„O Rosyi może tylko pisać Rosyanin, bo nasz kraj nie jest podobien do żadnego innego kraju, a jego historyczny rozwój zawisł od zupełnie wyjątkowych okoliczności. Ale z powodu cenzury, a mianowicie cenzury rosyjskiéj, która dwie niewyleczalne cierpi słabości: tchórzostwo i głupotę, książkę o Rosyi można tylko w obcym drukować kraju. W Rosyi lękają się i niecierpią publicystyki stronnicy fakcyi wstecznéj, która gdyby miała otwarte pole do działania, zdolnąby była kraj zalać potopem politycznym — i biurokraci, ta zagorzała podpora, ten wieczny doradzca wstecznego stronnictwa ze swoją wzajemną adoracyą urzędowego kłamstwa i tajemniczości to kłamstwo pokrywającéj.

„Najbardziéj się zaś boją publicystyki europejskiéj, a bardziéj niż jakiéj innéj, publicystyki w języku francuskim, najznajomszym języku w całym świecie. Z tego wynika, że chcąc dotknąć lub wstecznéj partyi lub biurokracyi, trzeba się zwrócić do publicystyki francuskiéj.“

Tyle z przedmowy. Aby scharakteryzować stanowisko wydawcy, wyjmiemy znowu ze str. 336 sąd o znakomitym pisarzu rosyjskim Hercenie.

„Organem zagranicznéj prasy rosyjskiéj największego doznającym rozgłosu jest publikacya p. Hercena w Londynie. Imie *Hercen* zjednało sobie w całéj Europie sławę, należącą się mu słusznie za prawdziwie znakomity talent i prawy charakter tego wymownego pisarza, którego styl żywy i ucinkowy, wszystkich zachwyca. Dalecy jesteśmy od podzielania politycznych opinij p. Hercena — on jest socyalistą; my zaś formę rządu konstytucyjną i ograniczenie - monarchiczną uznajemy za najlepszą. Lecz trudno odmówić sprawiedliwości nie tylko znakomitemu talentowi p. Hercena, ale jego wysokiéj uczciwości i rzadkiéj w naszych czasach bezinteresowności. Biurokracya rosyjska i kamarylla drogoby ceniły względy p. Hercena, gdyby tylko, choćby najdrożéj nabyć ich mogły u niego, lub coby lepszém było dla nich, gdyby p. Hercen swych publikacyj zaniechał. Wiemy w tym względzie wiele szczegółów, nieznanych może p. Hercenowi... Tu jeszcze raz powtarzamy, że pomimo sprzeczności naszych politycznych opinij nie jesteśmy w stanie oddać dość sprawiedliwości talentom, prawości i wytrwaniu jego. Pan Hercen ogłasza od czasu do czasu zbiór p. t. *Głosy w Rosyi*, w którym to zbiorze drukuje nadesłane sobie artykuły (8my tom wkrótce ma się ukazać). Od roku 1855 wydaje corocznie jeden tom p. t. *Gwiazda Północy*. Co czternaście dni redaguje w Londynie, po rosyjsku pisany dziennik, pod nazwą *Kołokoł* (Dzwon), do którego od ostatnich miesięcy 1859 r. dołączonym bywa dodatek *Pod sud* (Pod sąd); w tym dodatku wystawia na publiczną ohydę i zniewagę, dokonywane w Rosyi bezprawia i podłości. W stanie barbarzyństwa i przekupstwa, w jakie obecnie sądy i rządy rosyjskie popadły, „Dzwon“ jest sądem kasacyjnym opinii publicznéj; niesprawiedliwe wyroki sądów zostają tam rozstrzygniętemi; „Dzwon“ prześladuje niegodziwości urzędników, bez względu jakie wysokie stanowisko zajmują i jaki mają kredyt u dworu. A przez surową uczciwość nie waha się p. Hercen drukując oskarżenia, i obrony drukować...

„Nieszczęśliwi, uciśnieni, nie znajdujący w Ro-

chociaż po dziś dzień moralne tylko, jest, wedle jéj zdania pierwszym krokiem do dyplomatycznéj i militarnéj unii Niemiec. Nie Prusy do polityki państw pośrednich, lecz państwa te rychléj czy późniéj skłonić się muszą do polityki Prus, która wedle nowego oświadczenia Księcia Rejenta, uczynionego do zgromadzonych niemieckich królów i książąt, pozostaje niezmienną, mając na celu nienaruszalność krajów niemieckich na zewnętrz i liberalne reformy na wewnątrz. Trzeci kierunek zazapatrywania się na zjazd badeński przedstawia prasa liberalno demokratyczna. Ona dość lekko cały ten zjazd traktuje. Niewierzy ani zaręczeniom pokojowym danym przez Cesarza Napoleona, który niezawodnie tego właśnie nieobjawił, i niepowiedział otwarcie, co rzeczywiście miał na myśli, ani oświadczeniom zgody i przyjaźni królów niemieckich, którzy powróciwszy do domu tak samo konspirować będą przeciwko Prusom, jak to dotąd czynili. Wedle prasy téj, któréj organem najwięcéj rozpowszechnionym i najzgrabniéj redagowanym jest berlińska *Volkszeitung*, cały ten zjazd badeński okaże się w skutku bez żadnego realnego dla Niemiec rezultatu; dla Napoleona był on zaś o tyle tylko pożądanym, aby dać poznać światu, że na stanowisku swém nie jest izolowanym, i że dynastya jego, mimo wszelkich legitymistycznych intryg, w najlepszéj znajduje się zażyłości z wszystkiemi dynastyami europejskiemi. Czas pokaże, który z tych kierunków więcéj się zbliżył do istotnego stanu dzisiejszéj sytuacyi europejskiéj.

Paryż 18 czerwca.

Dziś o wpół do jedynastej Cesarz wrócił z Baden i przejechał przez bulwar sebastopolski, udając się do Fontainebleau. Było na Bulwarach wiele narodu i były liczne okrzyki. Masy paryzkie są gorące i wiele rozumują. Jak rozumują? to rzecz inna. Cesarz zatrzymał się parę godzin w Paryżu i przewodniczył radzie ministrów a potem udał się do Villegenis odwiedzić chorego księcia Hieronima. Dzienniki paryzkie mało wdają się w domysły o znaczeniu zjazdu w Baden. Inaczej postępują dzienniki angielskie. *Times* i *Morning Herald* piorunują na zjazd. *Morning Chronicle* piorunuje także, ale nie na Francyą i na Prusy, lecz na książąt niemieckich, którzy nie chcą dotąd pośrednictwa. Opinia *Morning Chronicla* jest dość ważną. Anglia musi patrzeć złem okiem na zjazd w Baden, skoro podczas zjazdu ogłosiła raport o obronie narodowej i skoro w tym samym czasie królowa Wiktorya poleciła narodowi modły i życie surowe. Mówiąc o polityce kontynentalnej, miałem zawsze na pilnej uwadze usposobienie i siłę Anglii, bo od Anglii wiele zależy. Niedawno *Morning Post* odezwał się dumnie i pysznie o sile Anglii. Szczęściem, że jego pycha nie ma podstawy. John Wilks, były korespondent *Daily News* wykrył w *Constitutionnelu* prawdziwy stan Anglii. Anglia ma zaledwie 30,000 wojska, flota jej nie jest groźną, obrona krajowa wymaga 290 milionów franków, finanse są w deficycie, Indye i Chiny wiele ją kosztują, a Stany Zjednoczone zaostrzają swój system protekcyjny na handel. Pan Wilks wyznaje, że z czasem jedność Włoch obróci się na szkodę Anglii, bo wzmocni rasę latyńską i stworzy marynarkę włoską, która złączona z francuzką, może odegrać ważną rolę na morzu Śródziemnem. Pan Wilks dodaje, że opinia w Anglii mało baczy na następstwa wykrywane przez torysów i że jest zapamiętale za jednością Włoch, za którą mają być whigi. Takie zapomnienie byłoby szczęśliwe, ale tak się zupełnie nie dzieje. *Times* uosobistniający opinią, jest wprawdzie za jednością Włoch, ale *Morning Post* reprezentujący whigów, jest za odłączeniem się od jedności Sycylii. Francya nie była za jednością Włoch, ale skoro Anglia dała do niej pobudkę, za nią być musi i trzeba się spodziewać, że dzięki zmysłowi politycznemu Garibaldego, nie da się odosobnić Sycylii. Mimo różnicy polityki whigowskiej od francuzkiej, trzeba pragnąć utrzymania się gabinetu whigowskiego. Whigi mają tę zaletę, że byli zawsze za polityką liberalną na zewnątrz, kiedy torysi byli i są za polityką przeciwną. Co do polityki wewnętrznej, obie te partye zgadzają się na jedno i starają się utrzymać system istniejący. Pan St. Marc Girardin tłumaczy w *Debatach* cofnięcie billu reformy przez potrzebę utrzymania w pokoju wnętrza Anglii i gotowania się do akcyi zewnętrznej. Tłumaczenie to nie obejmuje całości przyczyn, które sprowadziły upadek billu.

Garibaldi organizuje się w Sycylii. Hr. Ksawery Branicki zaprzeczał w *Espérance*, aby miał mu posłać 100,000 fr. Z Genui gromadzą się posiłki do Sycylii. Zaczyna się ruch w królestwie neapolitańskiem. Kalabrya ma być bliska powstania. Potwierdza się, że misya pana Martino do Fontainebleau się nie udała. Jaką ona była? mniejsza już dziś o to. Zapewne król neapolitański przyrzekł przeprowadzić radykalne reformy. Ale ostatnia godzina już wybiła. Reformy są już zbyt późne. Taki to skutek straty czasu. Jenerał Lamoricière może się nie utrzymać w Ankonie i może się cofnąć do Rzymu. Francya ma posłać konsula do Florencyi. Wystarczy to za uznanie przyłączenia księstw włoskich do Piemontu. Po tem uznaniu, uznaniu tego czego chciała Anglia, Anglia będzie musiała uznać przyłączenie Sabaudyi i Nicei do Francyi. Pan Thouvenel ma w tym względzie przesłać notę do Anglii. *Monitor* ogłasza codzień dekreta regulujące administracyą wcielonych prowincyj.

Przesyłając do duchowieństwa list pasterski z powodu przyłączenia Sabaudyi i Nicei, biskup w Amiens przemówił w nim za pożyczką papiezką i zachęcił wiernych do wzięcia w niej udziału.

Monitor podaje w swych kolumnach artykuły pruskie wystawiające zjazd w Baden w sensie pokojowym. O broszurze pana About nie mówi żaden dziennik, może dla tego, że broszura jest w ręku wszystkich. Godnem jest wzmianki, że broszurę zganiły *Indépendance* i *Nord*. *Nord* zarzuca jej pedantyzm i brak taktu. Wiemy co znaczy w niektórych ustach zarzut pedantyzm. Zarzuty sypią się i krzyżują. Pan Forcade zarzucił w *Revue des deux Mondes* Rosyi trzymanie się dawnych narowów. Skoro się tak zajmujecie, mówi on, losem chrześcian tureckich, czemu nie zajmujecie się losem własnych włościan i ludów zostających pod waszem berłem? *Monde* wyrzuca rządowi rosyjskiemu ścieśnienie prac Towarzystwa rolniczego w Królestwie. Rosyanie żyją jeszcze w wieku dawnym. Wyszła w Londynie nowa praca o szlachcie rosyjskiej. *Nord* brukselski i paryzka *Gazette du Nord* piszą zawsze jakby Rosya była liberalnem eldorado. Paryż wie co to wszystko znaczy. Pan Jourdier ogłosił dzieło pod tytułem: „Des forces productives, destructives et introductives de la Russie.“

W Turcyi wielki wezyr i ajenci rosyjscy prowadzą śledztwo każdy z nich na swój rachunek. *Nord* zaczyna ogłaszać rezultaty rosyjskiego śledztwa. Rezultaty są okropne i bardzo być może, że są prawdziwe.

Reforma handlowa wywiera wpływ na Belgią. Dotąd Belgia używała niemal przywileju handlowego we Francyi. Dziś go traci. To też fabrykanci belgijscy przebąkują o zlaniu się z Francyą, widząc, że to zlanie targ ich rozszerzy. Dzienniki francuzkie dobrze robią, że o tem mało piszą. Milczenie sprowadzi łatwiej Belgią do Francyi niż gadanie. Interesa belgijskie są za zlaniem, a przeciw zlaniu są same interesa ludzi rządowych.

Wrócił z Włoch marszałek Vaillant. Wszyscy wojskowi francuscy opisują z rozrzewnieniem ostatnie pożegnanie się z Włochami. Włosi pokazali różność polityki, ale zatarli to wysokim taktem i szczodrą gościnnością, do czego pomogło im ich bogactwo. P. Baudin jedzie pojutrze do Sztokolmu, gdzie obejmie sprawy ambasady francuskiéj.

Wczoraj w niedzielę mieliśmy *Te Deum* we wszystkich kościołach i w całéj Francyi. Czas był brzydki. Cały też Paryż rzucił się do wystawy rolniczéj i zakupił ze 30,000 egzemplarzy katalogu obejmującego 600 stronnic. Wystawa była przepełniona. Jest to wystawa kompletna, godna uwagi znawców. Zjeżdża się dla niéj do Paryża wielu cudzoziemców. Popęd Paryżan do wystawy, pokazuje zmianę smaku i polubienie rolnictwa. Dnia 19go i 20go t. m. odbędzie się w Vincennes nowa próba żniwiarek.

Zboże się jeszcze podnosi, bo czas jest niepogodny. Ostatni bilans bankowy, bilans zły, nie wszyscy tłómaczą przez obawę wojny. Według wielu, fabrykanci mają się wstrzymywać od pracy głównie dla tego, że reforma handlowa zmieniła ich zwyczaje i wprowadziła ich w niepewność. Co się dzieje we Francyi, dzieje się i w Anglii. I tam fabrykanci wstrzymują się od pracy. I tam bilans bankowy jest zły. Trzeba czasu na uspokojenie się zobopólnych interesów. Nieprzychylenie się Stanów Zjednoczonych do zasady wolności handlowéj jest rzeczą bardzo ważną dla Anglii.

Jest już prawie pewność, że administracya miasta Paryża weźmie tytuł „ministerstwa paryskiego“. Zyskają na tém prefekt i szefowie dywizyi, ale nie niżsi urzędnicy, bo prawo emerytalne ministerstw jest dla nich mniéj korzystne niż prawo emerytalne miejskie. Prefekt policyi p. Boitelle ma się usunąć od urzędu. Prefektura policyi pozostanie, ale zostanie ograniczoną do saméj policyi.

P. S. Dzisiejsza giełda znacznie się podniosła na pogłoskę, że jutrzejszy *Monitor* ogłosi pokojowy artykuł o zjeździe w Baden.

Kraków 22 czerwca. Tegoroczna Wystawa gospodarska, urządzona w mieście naszém przez Towarzystwo Rolnicze Krakowskie, a świetniejsza i liczniejsza niż wszystkie dawniejsze, z dwoistych powodów radować winna każdego zwiedzającego ją obywatela, nieobojętnego na pomyślność kraju. Nietylko bowiem wielką ilością przedmiotów wystawionych dowiodła, iż coraz bardziéj rozpowszechnia się między rolnikami i przemysłowcami naszemi pragnienie i usiłowanie postępu i doskonalenia się; ale nadto dobrocią wielu z tych przedmiotów okazała istotny postęp w niektórych gałęziach gospodarstwa. Powtóre, liczne zgromadzenie się obywateli z całéj prowincyi i z pobliskich okolic sąsiedniéj, gorliwe zajęcie się tą wystawą i wszelkiemi równocześnie odbywającemi się czynnościami pomyślność powszechną na celu mającemi, dowodzą, że w prowincyi naszéj, któréj długo obumarłość zarzucano, coraz bardziéj wzrasta życie obywatelskie, chęć wspólnéj i zgodnéj pracy dla dobra kraju. Wszelkie zaś zgromadzenie ludzi aby spólnie i zgodnie pracować dla pomyślności powszechnéj, ma tę błogą własność, że nietylko zbliża i łączy ludzi, ułatwia osiągnienie celu zjednoczonemi siłami, lecz nadto budzi i spotężnia indywidualną siłę każdego.

W obszernym ogrodzie przy ulicy Wesołéj urządzona Wystawa dzieliła się na siedm Oddziałów: 1) płodów rolniczych, leśnych i górniczych; 2) bydła rogatego; 3) koni; 4) owiec; 5) trzody i drobiu; 6) machin i narzędzi rolniczych; 7) wyrobów przemysłu wiejskiego; nakoniec okazy pszczelnictwa i rybołostwa, które nie stanowiły jednak nowego oddziału. Każdy oddział Wystawy osobne zajmował miejsce i do każdego byli naznaczeni gospodarze dla przyjmowania przedmiotów nadesłanych, czuwania nad bezpieczeństwem i porządkiem w Oddziale. Urządzeniem zaś całéj wystawy i wszelkiemi czynnościami do niéj odnoszącemi się, kierowała komisya wystawowa, złożona z siedmiu członków pod prezydencyą jenerała Ignacego Kruszewskiego; ona wyznaczyła gospodarzy dla każdego Oddziału Wystawy, oraz naczelnego gospodarza Antoniego Niedzielskiego zajmującego się ogólném urządzeniem; ona nakoniec odbierała sprawozdania od sędziów przez Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego wybranych. Dodać tu winniśmy, iż zarząd dóbr należących do hr. Adama Potockiego urządził swym kosztem oddzielną wystawę przedmiotów z tychże dóbr nadesłanych, a odnoszących się do rolnictwa, leśnictwa, górnictwa i rybołostwa; inne zaś przedmioty, jako to: konie, bydło itd. do właściwego przydzielając Oddziału.

Aby dokładniéj zdać sprawę z téj Wystawy, przyjrzyjmy się tu pojedyńczo każdemu jej Oddziałowi, zamieszczając opinię sędziów o każdym, oraz przedmioty za najlepsze przez nich uznane i przez Towarzystwo nagrodzone.

Oddział płodów surowych rolniczych, leśnych i górniczych, będący może najważniejszą częścią każdéj gospodarskiéj wystawy, a zwykle dotąd tak zaniedbany na przeszłych, ujrzeliśmy z radością w tym roku licznie i świetnie reprezentowany. Oddział ten liczył 119 głównych odmian, a przeszło 1000 okazów. Z nich przedewszystkiém wyszczególnili sędziowie rośliny pastewne produkowane w Kleczy Górnéj w obwodzie wadowickim staraniem właściciela p. Henryka Sławińskiego. Zajmowały także wielu okazy kilku nowych roślin pastewnych przedstawione przez p. Józefa Warszewicza, dyrektora ogrodu botanicznego. Ze zbóż zwracały szczególniéj uwagę okazy pszenicy, żyta i grochu w ziarnie z Tomaszkowic w obwodzie bocheńskim, należących do pana Antoniego Rzewuskiego, i z Wojnicza w tymże obwodzie należących do pana Władysława Dąmbskiego. Powiemy jednak, iż życzyćby należało, aby najważniejsza część wystawy rolniczéj, tj. zboża, liczniéj były reprezentowane. Poddział płodów leśnych miał pięknych przedstawicieli w okazach drzew z dóbr krzeszowickich hr. Adama Potockiego, oraz z lasów z pod Żywca. Piękne okazy płodów górniczych, jako to: porfiru, marmurów, galmanu, glinki ogniotrwałéj, a szczególniéj pyszne okazy węgla kamiennego, zwracały uwagę między przedmiotami z dóbr krzeszowickich nadesłanemi.

W skutek zdania sędziów wyznaczonych do tego oddziału wystawy: pp. Romana Konopki, ks. Leopolda Górnickiego i Ignacego Czerwiakowskiego, zdania zatwierdzonego przez komisyę wystawową, otrzymali nagrody za przedmioty w tym oddziale wystawione:

Medal srebrny: p. Henryk Sławiński, za produkcyę roślin pastewnych prowadzoną na wielkie rozmiary od lat przeszło 20tu z wzorową gorliwością. Medal spiżowy, Adam hr. Potocki za chlubne i pożyteczne dla kraju rozwijanie górnictwa, dowiedzione okazami płodów górniczych z dóbr krzeszowickich. Medal spiżowy, p. Antoni Rzewuski za wyborowe okazy zboża w ziarnie. Nagrody w listach pochwalnych przyznano: hr. Adamowi Potockiemu za piękne okazy płodów leśnictwa z dóbr krzeszowickich; p. Władysławowi Dąmbskiemu za konopie olbrzymie i pszenicę z dóbr Wojnicza, Zakrzowa i Przybysławic w obwodzie bocheńskim; i p. Józefowi Warszewiczowi inspektorowi ogrodu botanicznego w Krakowie za okazy kilku nowych pożytecznych roślin pastewnych.

Oddział wyrobów przemysłu był także piękny i liczny, gdy przeciwnie na dawniejszych wystawach miał bardzo skromną postać. Zawierał on 191 nomenklatur rodzajowych, a przeszło 1000 okazów. Przedmioty tego oddziału ledwie pomieścić się mogły w dwóch pokojach i kurytarzu. Tu były okazy wybornych mąk, na który to przerób głównego naszego produktu, zboża, zwracamy uwagę, gdyżby on ułatwiłby nietylko wywóz tego produktu, lecz nadto usunąłby ten stan nienaturalny, iż kraj nasz, główny producent zboża, sprowadza nieraz mąkę z Pesztu albo Wiednia. Daléj były tam okazy cukru, olejów zwykłych i skalnych, ich dalszych przerobów, żelaza, gliny, cynku, świec, piwa itd. Po ocenieniu przedmiotów tego oddziału przez wyznaczonych do niego sędziów: pp. Jana hr. Załuskiego, Juliana Konopkę i Jana Jędrzejewicza, przyznano następujące nagrody:

Medal srebrny: Adamowi hr. Potockiemu za wyborną mąkę z młyna amerykańskiego w Tenczynku. Medale spiżowe: pp. Wilchelmowi hr. Hompesch za rury drenowe z Radłowa, w obwodzie bocheńskim; spółce pp. Celińskiego i Blau za wyroby chemiczne, tudzież świece i mydła stearynowe z fabryki w Borku za Podgórzem; p. Apolinaremu Zielińskiemu za olej skalny i maź gudrynową z Klęczan w obwodzie Sądeckim; Alfredowi hr. Potockiemu, za cukier z buraków z fabryki Łancuckiej, w obwodzie rzeszowskim. Nagrody w listach pochwalnych, otrzymali: Aleksander hr. Branicki za wyroby przemysłowe, a mianowicie, za żelazo z Suchy, w obwodzie wadowickim; hr. Adam Potocki za cegłę i dachówkę z Krzeszowic; p. Wincenty Kirchmayer za olej rzepakowy z olejarni w Pleszowie, w obw. krakowskiem; fabryka w Jeziorce przy Chrzanowie za produkta lotne z torfu drogą destylacyi otrzymane; p. Maurycy Baruch za cegłę i dachówkę z Łagiewnik za Podgórzem; Adam hr. Potocki za piwo tenczyńskie; JCW. Arcyksiążę Albert za sery na wzór szwajcarskich i włoskich z Żywca, w obw. wadowickim; p. K. F. Mohr profesor szkoły technicznej w Krakowie, za modele nowych przyrządów do oszczędnego ogrzewania i gotowania; p. Juliusz John w Krakowie za wyrób piwa na sposób bawarskiego.

Oddział bydła rogatego najświetniej mo-

---

syi sprawiedliwości udają się do „Dzwonu“, który treść ich uciemiężenia i niedoli publicznie rozgłasza. I w najodleglejszéj prowincyi Rosyi przebiega z rąk do rąk czasopismo p. Hercena, który sobie w naszym kraju zasłużył na najrozleglejszą i najzasłużeńszą popularność.

„Napróżno rząd rosyjski będzie zmieniał i przerabiał przepisy swojéj cenzury; napróżno zmieniać się będzie w swéj wewnętrznéj polityce pięć lub sześć razy do roku; napróżno liberalne wyrażenia ozdabiać będą jego słowa, które w obcych czasopismach wydrukuje, skoro u siebie w domu ma sprzedajny i znienawidzony do gruntu zarząd i prokuratoryę. Wszystko to będzie tylko przyczyniało się do coraz większego wzrostu prasy zagranicznej. Przykład ostatnich, a pełnych nieszczęść lat panowania Mikołaja dowodzi najdokładniéj, że surowość, nawet okrucieństwa nie są w stanie nigdy stawić zapory wprowadzaniu i obiegowi zakazanych książek. Zamiast więc prowadzenia daremnej i poważnemu państwu nieprzystojnéj walki, byłoby tysiąc razy lepiej zostawić Rosyanom prawo dyskusyi umiarkowanéj i w stosownej formie kwestyj wszelkich kraj obchodzących. Znieść cenzurę, ustanowić wolność druku choćby z najsurowszemi prawami prasy, byłoby daleko lepiej i godniéj, aniżeli w obec obcej prasy, wyczerpywać się bezowocnemi i śmiesznemi dla tego wysileniami. Biórokracya i kamarylla obawiają się druku, który ich czynności przegląda i ich niegodziwości wyjawia. Dopóki w Rosyi istnieć będzie przywilej cenzury, dopóty cesarz Aleksander ten dobry i sprawiedliwy monarcha, nie pozna wszystkich podłości, dokonywanych w jego imieniu przez tych, którym swoją powagą zaufał, i których władza, w rzeczy samej, jego władzę przewyższa.“

A więc: wolność druku dla Rosyi; arystokrata i demokrata, rojalista i socyalista wiążą się przeciwko temu wszystkiemu, co właściwie jest państwem w Rosyi.

Niepodobieństwem jest wyrazić coś mocniej, jak się ta książka wyraża, a byłby każdy w błędzie, ktoby z naszego sprawozdania chciał wnioskować o nieprzyjaznem usposobieniu dla rosyjskiego narodu; przy najlepszych chęciach poglądania na rzecz tę nieprzyjaźnie, niebylibyśmy w stanie określić wrażenia, jakie sprawia czytanie téj książki— owszem przeciwnie, mając swoję bezstronność na względzie czytający ciągle staje się humorystycznie usposobionym, i musi się w końcu serdecznie uśmiać z oryginalnéj naiwności z jaką w tym kraju na wielką i na małą skalę odbywają się oszustwa.

Cesarz Mikołaj miał raz wyrazić się, że on jeden w całem państwie jest uczciwym. My nie chcemy nawet tak dalece być surowemi, i chętnie wierzymy, że i w Rosyi a nawet między urzędnikami itp. jest pewna liczba uczciwych i dobrych ludzi — ale, że to są fenixy, białe kruki, czterolistne koniczyny. Ogólną nazwą tego wszystkiego, co Rosyi do rządzenia pomaga, od najwyższej posady u dworu, aż do najmniejszego policyanta, byłyby podług téj książki, wyrazy: łotrów, oszustów, złodziei i t. p. w ogóle wszelkie używane w ludzkiej mowie słowa do oznaczenia czegoś najnikczemniejszego. Gdyby Cesarz chciał wszystkich złodziei w swym kraju uwięzić, powinienby tylko rozłożyć dach nad państwem; a gdyby ich chciał wszystkich wywieszać, cały Kaukaz przetrzebiłby się pewno aby dostarczyć potrzebną ilość szubienic. W dawnym Egipcie miał istnieć od wyższéj władzy upoważniony złodziej, który miał znajomych sobie dobrze przełożonych i stał z policyą w ciągłem połączeniu; to urządzenie, tak dziwnie nam się wydające, przewyższają jeszcze, podług Hercena i księcia Dołgorukowa, dzisiejsze urzędy i sądy w Rosyi: owo urządzenie było potrzebą publiczną, dzisiejsze jest narodu szkodą; oszustwo z dołu do góry prowadzone, a pobłażanie z góry na dół zsełane, urządzono tu w piękny system, z 14 lub 15tu klas *Czinu* tojest *szlachectwa*.

Ponieważ zaś uczciwy człowiek przerwie ten szereg instancyi wzajemnego oszustwa i zdzierstwa, rozumie się samo z siebie, że taki natychmiast usuniętym być musi, i że przybytkiem może być każdy starający się o posadę urzędnik. Zresztą to rzemiosło pędzi się z takim miłym bezwstydem, że często śmiesznem się staje, mianowicie wyroki sądów, które przy takich okolicznościach ze *smarowaniem* wydawanemi bywają, są prawdziwemi wyrokami Salomona, że często za boki braćby się trzeba od śmiechu, gdyby rzecz ta nie miała tak poważnéj strony.

Mądrość burmistrza, jako takiego, niczem nie jest w porównaniu wyroku, np. według którego człowiek od dzikiego wołu raniony, musi zapłacić koszta żywienia tego wołu przez czas, który on w szpitalu przeleżał, lecząc się z słabości nabawionej tym przypadkiem.

(z Mag. d. A.)

że reprezentowany był na tegorocznej wystawie. Komisya wystawowa następujące o nim orzekła zdanie: „Ogół bydła rogatego przyprowadzonego na tegoroczną wystawę składa żywe świadectwo postępu jaki chodowla jego w kraju naszym zrobiła. Wszyscy nieomal biorący udział w wystawie bydła rogatego, zasługują na uznanie, rzecby nawet można na nagrodę, lecz ograniczenie liczby nagród nie dozwoliło komisyi być tak szczodrą jakby przekonanie jéj nakazywało.“ Oddział ten liczył 109 wyborowych okazów. Nagrody przyznano następującym wystawcom:

Medal srebrny: p. Erazmowi Niedzielskiemu za zasługi jego w chodowli bydła holenderskiego w kraju. Medal spiżowy: Adamowi hr. Potockiemu za okazy bydła rasy holenderskiej czystej lub z krajową krzyżowanej, wychodowane w dobrach krzeszowickich. Medal spiżowy drugi p. Stanisławowi Szlachtowskiemu również za hodowlę bydła rasy holenderskiej we wsi Górka pod Krakowem. Nadmieniono dalej, że Wit hr. Żeleński i p. Antoni Niedzielski, winni byli otrzymać takie medale za chodowlę bydła, pierwszy rasy szwajcarskiej, drugi holenderskiej; lecz ponieważ przed czterema laty otrzymali takież nagrody za ten sam przedmiot, przeto, według statutów, otrzymać ich dziś nie mogą. Pochwały piśmienne przyznane zostały za chodowlę bydła: p. Edwardowi Ginterowi właścicielowi Facymiech i p. Hatscherowi zarządzającemu dobrami Kościelniki; również p. Józefowi Zapalskiemu z Węgrzynowic za staranną chodowlę bydła krajowego w zupełnej czystości krwi.

W oddziale koni, między przyprowadzonemi na tę wystawę znajdowały się konie czystej krwi angielskiej tak wyścigowe jako i robocze, konie czystej krwi angielsko-arabskie, konie pochodzenia arabskiego, i konie pochodzące z mieszania ras. Co się tyczy czystej krwi polskiej, za jakie kilka koni podane zostało, takich, zdaniem sędziów, wcale nie było; we wszystkich bowiem za takie podanych okazach, przebijało się widocznie pomięszanie różnych ras ze sobą. Sędziowie tego oddziału wystawy pp. Stanisław Stojowski, Kajetan Wolski i Atanazy Benoe przyznali jednakowe srebne medale za chodowlę koni p. Władysławowi Dąmbskiemu z Wojnicza i p. Edwardowi Dzwonkowskiemu z Gromnika; pierwszemu za chodowlę koni roboczych, krajowych i za przykład dany gospodarzom, jak można obok ciągnienia korzyści z pracy koni krajowych, uszlachetnić je przez umiejętną chodowlę; drugiemu to jest p. E. Dzwonkowskiemu, iż chodując konie krwi angielskiej i angielsko-arabskiej przyczynia się łożeniem niepospolitych starań i kosztów do podniesienia chowu koni w kraju. Gdy jednak komitet Towarzystwa wyznaczył na nagrody w tym Oddziale jeden medal srebrny a dwa spiżowe, a odmówił zamiany dwóch spiżowych na jeden srebrny, sędziowie uznając, iż obadwaj wystawcy równe położyli zasługi, obydwom przyznali medale spiżowe, a medal srebrny zwrócili komitetowi nie mogąc z niego zrobić użytku. Pochwałę przyznano hr. Adamowi Potockiemu z powodu, iż statut wzbraniał przyznać mu medalu za chodowlę koni, gdyż na ostatniej wystawie medal za to otrzymał. Drugi list pochwalny otrzymała Teresa hr. Bobrowska z Andrychowa, trzeci p. Władysław Skrzyński z Zagorzan. Dwóch włościan pierwszy ze Spytkowic pod Zatorem, drugi z Choczni pod Wadowicami otrzymali wynagrodzenia pieniężne za konie przez siebie wychowane i przedstawione.

Oddział owiec liczył 79 sztuk. Pierwszą nagrodę w tym wydziale to jest medal srebrny przyznany przez sędziów pp. Władysława Michałowskiego i Franciszka Paszkowskiego, otrzymał bar. Karol Lariss, za chów owiec wysoko poprawnej rasy elektoralno-negretti. Medal spiżowy pierwszy: p. Wincenty Rogaliński z Sędziszowa w obwodzie rzeszowskim za staranny chów owiec rasy negretti. Medal spiżowy drugi: hr. Wilhelm Hompesch z Radłowa w obwodzie bocheńskim, za chów takichsamych owiec. Listy pochwalne przyznano: owczarni JCW. Arcyksięcia Albrechta w dobrach Żywiec w obwodzie wadowickim; owczarni hr. Adama Potockiego w dobrach Pisary w obwodzie krakowskim, za chów owiec rasy angielskiej South-Down. Zaszczytną wzmiankę uczyniono o owcach p. Apolinarego Wisłockiego z Dęborzyna w obwodzie tarnowskim.

Z Oddziału trzody i drobiu sędziowie przyznali nagrodę p. Krasuskiemu właścicielowi dóbr Zdrochca, za chodowlę trzody rasy angielskiej Suffolk, amerykańskiej, węgierskiej i także krajowej; pochwałę zaś p. Józefowi Zapalskiemu właścicielowi Węgrzynowic, za chodowlę rasy Suffolk. Co do drobiu, wybór był nie wielki i sędziowie żadnej nie przyznali nagrody.

Oddział machin i narzędzi rolniczych zawierał 153 rodzajów a paręset okazów. Oddział ten w porównaniu z przeszłemi wystawami przedstawiał postęp nietylko nowością pomysłów i dokładnością wyrobów, lecz nadto powstaniem kilku nowych fabryk wyrabiających narzędzia rolnicze. Najwięcéj okazów przedstawiła fabryka p. Ludwika Zieleniewskiego w Krakowie. Sędziowie w tym oddziale pp. Paweł Brzeziński, Dyzma Chromy, Julian Kirchmayer i Antoni Lisowiecki orzekli, iż narzędzia przez nią wyrabiane odznaczają się starannem wykonaniem i praktycznością. Z pomiędzy machin, przez nię przedstawianych niezaprzeczenie pierwsze pod względem użyteczności i nowości pomysłu zajmuje miejsce młockarnia czterokonna, dolna, z kieratem; następnie na uwagę zasługuje przyrząd parowy do parzenia sieczki dla bydła, bardzo użyteczny i ceny przystępnéj. Zważając na postęp który fabryka w ostątnich latach uczyniła i korzyść jaką ona rolnictwu krajowemu oddaje, obdarzono p. Ludwika Zieleniewskiego medalem srebrnym.—P. Józef Konopka właściciel Mogilan, z fabryki przez siebie założonéj i zarządzanéj, przedstawił między innemi sieczkarnię angielską dokładnie wyrobioną a zalecającą się nietylko lekkością obrotu ale przystępnością ceny. Wiadomo, że pługi z téj fabryki w całéj okolicy rozpowszechnione, uznane zostały najpraktyczniejszemi. Fabryce téj przyznano medal spiżowy, w nagrodę staranności wyrobów i pożytku jakie rolnictwo przynosi.—Fabryka machin p. Franciszka Eliasiewicza z Tarnowa przedstawiła parę młockarni i sieczkarni zalecających się dokładnością i trwałością wyrobu, za które przyznano jéj list pochwalny. Fabryka narzędzi rolniczych w Liszkach, wsi o parę mil od Krakowa, założony przez właściciela hr. Wita Żeleńskiego a zostająca pod kierunkiem p. Skirlińskiego, okazała na wystawie wiele narzędzi bardzo praktycznych i dobrze wykonanych, za co przyznano mu list pochwalny. Znajdowało się także na wystawie wiele pięknych lecz drogich machin z fabryki Borroscha i Eichmanna z Pragi czeskiéj. Przypuszczenie ich na wystawę bardzo nas cieszy, gdyż ono podnieca współubieganie fabrykantów krajowych.

Szczególniéj jednak zwracała na siebie uwagę w tym Oddziale Wystawy żniwiarka ks. Podlaszeckiego. O próbie téj machiny a raczéj narzędzia, donieśliśmy zaraz po odbyciu z nią próby, podając (patrz *Czas* z 20go t. m.) nasze mniemanie co do jéj praktyczności. Tutaj zamieszczamy zdanie jakie wydała komisya w tym celu wyznaczona: „Żałować należy, że próby ze żniwiarką ks. Podlaszeckiego na wystawie tegorocznéj krakowskiéj robione, z przyczyny niewłaściwéj do żniwa pory i niedogodnych zwykle wielkim zebraniom towarzyszących okoliczności, w żaden sposób sędziom coś stanowczego o użytku téj żniwiarki orzec nie pozwalają. Mniemamy przecież, że szerokość przez nię zajmowanego pokosu w dotychczasowéj jéj konstrukcyi nie wielką dla rolnictwa zdaje się zapowiadać w użyciu jéj korzyść. Podziwiać jednak należy nowość szczęśliwego pomysłu wynalazcy, lekkość i prostotę mechanizmu; i dla tego tem więcéj życzyćby należało, żeby w właściwszéj do żniwa porze ściślejsze próby, więcéj o użytku wynalazku przekonać nas mogły, który przy dalszym rozwinięciu niezaprzeczoną rolnictwu usługę oddać może.“

W oddziale pszczelnictwa Towarzystwo przyznało nagrodę w medalu srebrnym p. Julianowi Lubienieckiemu z Przemyślan w obwodzie brzeżańskim: „za wytrwałą i pomyślnym skutkiem uwieńczoną gorliwość w szerzeniu wszelkiemi środkami zasad rozumowanego pszczelnictwa i podniesienia w ogóle téj ważnéj a zaniedbanéj u nas gałęzi gospodarstwa krajowego“. — Za płody jedwabnictwa przedstawione na wystawie przez Dr Antoniego Kozubowskiego, b. profesora Uniw. Jagiel. i za usiłowanie jego kilkuletnie w celu zaprowadzenia u nas téj gałęzi gospodarstwa, udzieliło mu Towarzystwo nagrodę w medalu spiżowym. Nakoniec za sztuczne chodowanie ryb, które już w wielu krajach, a mianowicie we Francyi, znaczne przynosi korzyści, otrzymał medal brązowy Dr. Jan Radziwoński, który przedstawił na wystawie okazy żywych pstrągów z pstrągarń w Dubiu pod Krzeszowicami.

Wiedeń 21 czerwca. JCK. Ap. Mość zamianował jen. majora i brygadyera hr. Karola Coudenhove jlnym adjutantem swoim w miejsce jen. majora Bigot de St. Quentin przeznaczonego na gubernatora Banatu i Serbii. JCMość nadał fmp. hr. Austowi Bellegarde ochmistrzowi dworu N. Cesarzowéj Augusty, wielką wstęgę orderu Leopolda. JCMość pozwolił między innemi przyjąć i nosić zagraniczne ordery: Fmp. bar. Zygmuntowi Reischach, wielką wstęgę nassauskiego orderu Adolfa; fmp. hr. Leopoldowi Sternberg, wielką wstęgę brunszwickiego orderu Henryka Lwa; fmp. bar. Ferdynandowi Mayerhofer, wielką wstęgę papieskiego orderu Ś. Grzegorza. JCMość objawiwszy swoje zadowolnienie z dotychczasowéj służby Fmpor. Emila Kussewicza de Sambor przydzielonego do boku jenerała głównodowodzącego w Zagrzebiu, przeznaczył go do 3go korpusu armii jako jenerała dywizyi.

— C. k. minister spraw wewnętrznych hr. Gołuchowski rozporządzeniem z d. 17go czerwca opartem na postanowieniu cesarskiem z d. 15go t. m. zwinął rządy krajowe i dyrekcye budownictwa krajowego w Karyntyi i Krainie, tudzież urzędy obwodowe w Wybrzeżu, poddawszy pod względem administracyjnym władzę krajową w Lublanie pod rząd namiestniczy tryestski, a władzę krajową w Celowcu pod rząd namiestniczy styryjski w Gradcu, zastrzegając oddzielność tych księstw jako krajów koronnych z osobnemi reprezentacyami. Tak w Lublanie jak w Celowcu urzędować będą tylko starostwie krajowi, którzy zarazem będą naczelnikami powiatowymi okolicy miast stołecznych w których urzędują. Czas wprowadzenia tego rozporządzenia w wykonanie oznaczonym późniéj będzie. Urzędnicy zniesionych władz przechodzą na stan rozporządzalności.

— Radzie państwa przedłożono, jak już doniesionem zostało, tę część budżetu na r. 1861 do sprawdzenia, która zawiera w sobie przychody. Podatki stałe oznaczone są tam na 90 milionów, niestałe dochody przeszło na $235\frac{1}{2}$ mil. złr.

Z pierwszych tj. stałych obliczone są: podatek z ziemi na 55 milionów, domowy $15\frac{1}{2}$ mil., zarobkowy $4\frac{3}{4}$ mil., osobisty $5\frac{1}{2}$ mil., dochodowy 9 mil., spadkowy 29,900 złr. Podatek dochodowy podwyższa się tu jeszcze o 5 milionów złr. od procentów długu państwa, a w etacie przytoczony jest jako zniżenie procentów tego długu. W porównaniu z r. 1858, podatek ziemny zmniejszył się o $7\frac{1}{2}$ mil. złr. gdyż odpada on za Lombardyę, która płaciła 10 mil. złr.; w innych krajach koronnych podatek ten jest podwyższony. Podatek domowy podwyższony jest o 3 miliony, zarobkowy o 300,000 złr. Dodatek do podatków na czas wojny rozpisanym będzie równie na r. 1861, albowiem w budżecie naznaczono go blisko na $13\frac{1}{2}$ mil. złr. W ogóle podatki stałe w porównaniu z r. 1858 mimo podatku wojennego wyniosą w r. 1861 mniéj o $4\frac{1}{2}$ mil. złr., co przypisać należy utracie Lombardyi.

Dochody niestałe obliczone są na rok 1861 na 235,564,654 złr., w r. 1857 wynosiły 205,261,271 złr. W r. 1847 wynosiły takowe 124,823,888, a zatem w ciągu lat niewielu mimo utraty Lombardyi, która się przykładała z 20 blisko milionami do dochodów niestałych, podatki te niemal podwojone zostały. Od r. 1848 zmieniło się jednak wiele: Węgry zostały pociągnięte do podatków niestałych, nowe podatki zostały zaprowadzone, a niektóre dawne konsumcyjne bądź podwyższone, bądź rozciągnięte na miejsca dawniéj od nich wolne, wreszcie same dodatki wojenne przeszło o 30 mil. złr. przyłożyły się do zwiększenia cyfry podatków niestałych.

Największą część dochodów niestałych przynosi podatek konsumcyjny, obliczony na 1861 r. na 57 milionów brutto, czyli $54\frac{1}{2}$ netto w porównaniu z $47\frac{3}{5}$ w r. 1860. Podatek ten od różnych przedmiotów wynosi mniéj więcéj w okrągłych cyfrach wyrażając go;

wódka	w r. 1861 złr. 14	mil.	w r. 1856 złr. $9\frac{1}{2}$	mil.
wino....	„ „ „ $7\frac{1}{2}$	„	„ „ „ 5	„
piwo....	„ „ „ 16	„	„ „ „ $7\frac{1}{2}$	„
mięso...	„ „ „ $6\frac{1}{2}$	„	„ „ „ $5\frac{1}{2}$	„
cukier ..	„ „ „ 7	„	„ „ „ $1\frac{1}{2}$	„
inne przedmioty	„ 5	„	„ „ „ 5	„
Razem...	56 mil.	„	„ 34	mil.

Podwyżka ta nie jest tyle owocem powiększonego spotrzebowania, lecz podniesienia jednych, rozciągnięcia drugich podatków do miejsc dawniéj od nich wolnych. Właśnie oznaczenie dochodu z podatków konsumcyjnych: „od innych przedmiotów“ na złr. 5 milionów tak w r. 1861 jak w r. 1856 dowodzi, że konsumcya nie zwiększyła się, gdyż to co ubyło z powodu utraty Lombardyi, przybyło przez dodatek wojenny i do téj rubryki podatkowéj; a jest on owszem stósunkowo wyższy, tak iż możnaby prędzéj przypuścić ubytek konsumcyi niż jéj wzrost.

Cło zmniejsza się widocznie: w r. 1852 wynosiło 24 mil., 1857 już 19, na r. 1861 obliczone jest na $17\frac{1}{3}$ mil. Powodem zniżenia będzie niezawodnie stan targu pieniężnego i agio, które podrożają zbytecznie przywóz towarów zagranicznych.

Dochody z soli mało co się zmniejszyły, bo o $\frac{7}{10}$ mil. a to mimo ubytku Lombardyi. Tytoń zaś znacznie wzrasta w konsumcyi; na r. 1861 przyniesie on brutto $54\frac{3}{5}$ mil., tj. blisko o 4 mil. wyżéj niż w r. 1857. Wprawdzie dochód czysty z tytoniu mimo podwyższenia cen zmniejszył się w ciągu roku o $1\frac{1}{2}$ mil. i przyniesie tylko 30 mil., wszelako liczyć to trzeba na podrożenie surowego materyału.

Stęple i taksy przyniosły w r. 1858 czystego dochodu $31\frac{3}{5}$ mil., w r. 1861 mimo dopłaty od 15 do 25% na potrzeby wojenne, tylko $35\frac{1}{2}$ mil. czystego; lecz za to loterya ogromnie stósunkowo rozszerza się; a kiedy przedmioty świadczące o rzeczywistym stanie konsumcyi ubywają, przybywa ten dochód skarbowy, co dowodzi, iż namiętność gry rozszerza się i wzmaga. W r. 1857 przynosiła loterya brutto $11\frac{3}{5}$ mil., w r. 1861 mimo utraty Lombardyi, przynieść ma bez mała 16 mil. Dziwna jednak rzecz, że w ciągu ostatnich lat parę czysty dochód z loteryi zmniejszył się: w r. 1858 wynosił on blisko 7 mil. a na r. 1861 ma przynieść tylko $5\frac{7}{10}$ mil. Albo więc administracya kosztuje więcéj, alboteż na r. 1861 więcéj wygranych jest na etacie loteryjnym położonych.

Poczta i myto przynieść mają małe nadwyżki. Poczta wynosi brutto 12 mil., netto $2\frac{4}{5}$; myto brutto $2\frac{9}{10}$, netto $2\frac{4}{5}$ mil. W ogóle na r. 1861 wszystkie podatki niestałe przyniosą o $1\frac{7}{10}$ mil. więcéj niż w r. 1860.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 czerwca. Jutro jako w wilię S. Jana, przypada starodawny zwyczaj puszczania wianków na Wiśle. Zależeć to jednak będzie od pogody, która dziś wieczór po kilkodniowych upałach przerwaną została deszczem.

— Donieśliśmy wczoraj o pożarze w Gumniskach. Powstał on jak mówią z cygara zostawionego przy naprawianiu dachu którego część gontowa zgorzała. Szkody jakie prócz tego poniósł ks. Sanguszko, przypisać należy zbytniéj gorliwości przy ratowaniu, wyrzucano bowiem oknami meble, które oczywiście uszkodzonemi zostały.

— *Slovenske Novine* zaprzeczają doniesieniu, podanemu o ile sobie przypominamy naprzód w *Wandererze*, względem zamachu samobójstwa, jakiego się miał dopuścić Szafarzyk w napadzie obłąkania. Pomieniony dziennik słowacki w Wiedniu wychodzący mówi bowiem, że Szafarzyk od r. 1857 cierpi na chorobę nerwową, a w tym roku napadają go jeszcze gwałtowne kurcze, wzrok jego przy tém bardzo już osłabł. Otóż niedawno szedł Dr Szafarzyk po moście łańcuchowym w Pradze, a dostawszy napadu kurczu, usiadł dla wypoczynku na miejscu gdzie łańcuchy mostu są najniższe, stracił jednak równowagę i spadł do Mołdawy. Spieszna pomoc wydobyła go z wody, lecz przypadek ten niemiał złych dla badacza następstw.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Baden-Baden 20 czerwca wieczór. Słychać, że w pogadankach Księcia Rejenta Pruskiego z innymi panującymi niemieckimi przed ich odjazdem w dniu wczorajszym, zgodzono się ostatecznie co do tych kwestyj, które dotyczą zagranicznych stosunków Niemiec; tym więc sposobem potwierdza się zupełnie wiadomość podana jeszcze przed przybyciem tu Cesarza Francuzów, iż istotny cel zjazdu badeńskiego dopiętym został przez tę zgodność panujących. Bar. Schleinitz i minister wirtembergski bar. Hügel przybyli tutaj.

Paryż 31 czerwca. Dzisiejszy *Constitutionnel* zamieszcza artykuł Grandguillota, który stanowczo zbija mniemanie, jakoby broszura Edmunda About *„La Prusse en 1860“* powstała z natchnienia rządowego.

Turyn 19 czerwca. Rada municypalna postanowiła zaciągnąć 14 mil. lir. pożyczki. Brygada sabaudzka będzie odtąd nosić nazwę brygady królewskiéj. Hr. Stackelberg, poseł rosyjski wyjeżdża na czas jakiś z powodu śmierci żony, a zastępować go będzie radzca Gagarin.

Cagliari 20 czerwca (przez Turyn). Medicis przybył do Palermo naczele 3000 ochotników. Wszystkie gminy sycylijskie złożyły podobno dyktatorowi oświadczenie swoje za przyłączeniem Sycylii do królestwa włoskiego (sardyńskiego). Wojska królewskie skoncentrowały się pod Mesyną. Jutro wyruszają z Palerma ku Mesynie znaczne siły powstańców.

Genua 19go czerwca. Na okręcie amerykańskim schwytanym przez neapolitańczyków i na ciągnącym go parowcu znajdowało się 1000 ochotników i 2000 karabinów. Ochotnikami dowodził pułkownik sztabu głównego Corte, jeden z najgorliwszych stronników Cavoura. Utrzymują, że fregata wojenna neapolitańska, która te okręty przewozowe schwytała, przybliżyła się do nich pod banderą angielską i podjęła się zaciągnąć je do Palerma, lecz zaprowadziła je do Gaety. (Już przed tygodniem niedokładna wieść telegraficzna donosiła o schwytaniu dwóch statków z ochotnikami przez marynarkę neapolitańską, powyższa depesza wieść tę potwierdza, dodając nowe szczegóły P. R. Cz.).

Medyolan 20 czerwca. *Perseveranza* donosi: Krąży wieść, iż okręty neapolitańskie schwytały amerykański statek przewozowy, na którym znajdowało się 900 ochotników, i który był ciągniony przez mały parowiec.

Powyższa depesza telegraficzna, iż Medicis na czele 3000 ochotników przybył do Palerma, gdyby była pewną, zaprzeczałaby wylądowaniu w Kalabryi tego dowódzcy powstańców, przypływającego z swoim oddziałem z Genui, lub kazałaby przypuszczać, że wylądowawszy na ląd stały neapolitańskiego nieznalazł tam sprzyjających powstaniu warunków, albo nakoniec, że inny oddział wysiadł na wybrzeże kalabryjskie. Lecz depesza ta sprzeczna z dawniejszą, jest tylko niepewną wieścią telegraficzną, jak wszystkie doniesienia dochodzące nas od dni kilku z południowo-włoskiego teatru wojny. Tajemnicza zasłona zakryła nam znów tę scenę bojową, głuche tylko i sprzeczne dolatują z niéj wiadomości, tak jak w chwili gdy Garibaldi płynął do Sycylii i po setnych pogłoskach a po chwilowych wylądowaniach w różnych punktach, ukazał się nagle w Marsali. Nie dziwimy się temu bynajmniéj: zapewne aby omylić baczność wojsk i flot neapolitańskich, które strzegą brzegów swoich, a nawet popchnąć je do błędnych ruchów i koncentracyj, rozpuszczają powstańcy fałszywe wiadomości względem punktu wylądowania, lub nawet rzucają chwilowo drobne oddziały na różne miejsca wybrzeży, aby złudzić wojska królewskie względem prawdziwego punktu awaku. Cokolwiekbądź, jak nie jest pewném, tak również nie jest niepodobném przybycie pułkownika Medici do Palerma.

Co się tyczy działań w saméj Sycylii, wojska królewskie przedłużyły swoją ambarkacyę i dopiero w d. 16 t. m. miał ostatni ich oddział odpłynąć z pod Palerma; wszystkie te wojska gromadzą się w Mesynie, ku któréj to twierdzy, miał 20go t. m. wyruszyć z Palermo korpus powstańców.

O powstaniu w neapolitańskiem, mnósto wieści obiegało w Neapolu o wylądowaniu oddziału ochotników to w północnéj części królestwa, to w Kalabryi, o powstaniu w tych prowincyach a nawet w Bazylikacie. Głoszą także, iż rząd neapolitański formuje z lazaronów gwardyę ruchomą. W ogóle obawa w Neapolu jest wielką; zapewne dla bronienia w każdym razie poddanych angielskich, przybyły przed Neapol 4ry okręty angielskie.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że Cesarz Napoleon odmówił wdania się pośredniczącego w sprawę sycylijską, o co przybył do Paryża p. Martino, wysłany w tym celu przez króla Neapolitańskiego. Cesarz miał powiedzieć, że już za pozno, albowiem wziął na siebie wcześniéj pewne zobowiązania. *Indèp. belge* mówi, że zobowiązania te nie odnoszą się do Anglii, lecz do Sardynii i sięgają epoki wyjazdu Garibaldego do Sycylii.

Minister-prezydent bawarski Schrenck miał także udać się 20go do Baden. Zdaje się więc, że się tam odbędą teraz narady ministrów państw niemieckich, których panujący znajdowali się na zjeździe.

Senat hiszpański nie przyjął manifestu infanta Don Juana, który nie uznał się związany zrzeczeniem się starszego brata, hr. Montemolina.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 22 czerwca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	355	348
Ruble obrączkowe agio.		106	105
Talary pruskie za 150 złr. now.		78½	77½
Srebro nowe.	złr.	129	128
Półimperyały rosyjskie	„	10 30	10 18
Napoleondory 20-fr.	„	10 22	10 10
Dukaty holenderskie ważne	„	5 93	5 86
„ austryackie.	„	6 —	5 92
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	87 —	86⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami.	„	72 50	72 —
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	79 25	78 —
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid.	„	132	130½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99½	98¾

Wiedeń 22 czerwca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	109	—
Hamburg 100 Marków	96	—
Londyn 10 £.	127	—
Paryż 100 franków	50	55
Dukat	6	3½
5% Metaliki	71	—
„ „ na walutę austr.	66	75
4½% „	62	75
4% „	56	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	126	—
„ „ 1854	98	25
Pożyczka narodowa.	79	10
Obligacye indemn. galic.	71	50
Akcye bankowe	860	—
„ kolei północnéj	1877	—
„ kredytu ruchomego	187	—
„ kolei francusko-austryackiéj	264	—

Lwów 20 czerwca.		
Dukat holenderski	6 —	5 91
„ austryacki	6 4	5 96
Półimperyał rosyjski	10 43	10 25
Rubel rosyjski	2 4	1 99
Talar pruski	1 96	1 92
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 80	84 13
Oblig. indemn. bez kupon.	72 15	71 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 40	78 40

Warszawa 20 czerwca			
Półimperyały	rubli	—	5 53
Obligi skarbowe	„	93 11	92 78
kupon		—	— 88⅜
Listy zastawne III okresu	rubli	14 90	14 87
kupon		—	— 29½

Wrocław 21 czerwca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅛	—
Polskie bilety bankowe	89 1/12	—
„ listy zastawne	—	87¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¾
„ „ „ 3½%	92	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 22 czerwca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę		5·18
żyto	„	„	3·19
jęczmień	„	„	2·70
owies	„	„	1·50
ziemniaki	„	„	1·12
siano	„	centnar	0·90
słoma	„	„	0·65

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 21 do 22 Czerwca.

HOTEL SASKI. Feliks Ciszewski wł. dóbr z Królestwa. Ludwik Dąbrowski ob. z Warszawy. Ludwik Kruziński, Ksawery Jasiński z żoną z gubernii Kijowskiéj. Klementyna Homolaczowa wł. dóbr z córką z Zakopanego. Stefan Weltzbun urz. z Warszawy. Władysław Śliwiński ob. z Galicyi.

Wyjechali: Tadeusz Chrzanowski kap. inż. do Prus. Demian Płaksij ob. do Francyi. Rafał Łępkowski wł. dóbr do Czasryna. Henryk Reinschmiet ob. do Niemiec. Antonina Jankowska ob. z fam. do Interlaken. Wanda Dąbrowska żona urz. do Szczawnicy. Władysław Kozarski wł. dóbr do Lichwina Ignacy Strzałkowski wł. dóbr do Zegartowic. Edw. Rudziński, Juliusz Kail wł. dóbr do Szląska. Józefa Woźniakowska z córką, Aleksander Rzewuski z fam., Mateusz Zawissa z fam., Marya Chojnacka, Franc. Popiel, Antoni Bielski, Władysław Mieroszewski właś. dóbr do Królestwa. Feliks Milżecki ob. do Iwonicza. Stefan Jan Majewski urzędnik do Jasła. Antoni Jaworski, Tadeusz Ciesholski, Władysław Bobrownicki, Apolinary Wisłocki wł. dóbr do Galicyi. Maciej Wohlbauer ob. z żoną do Wiednia. Mieczysław Świętopełk Mierski wł. dóbr do Niemiec.

HOTEL POLSKI. Maksymilian Hubicki wł. dóbr z Jawornika. Stefan Hubicki, Alojzy Fibich z żoną, Jan Piekarski z żoną ob. z Królestwa. Ks. Floryan Pauer dziekan z Sędziszowa. Ks. Oraczewski kanonik z Mielca. Aleksander Meszyński dzierżawca z Orla. Waleryan Rydel, Wincenty Wdowiszewski pryw. z Okręgu. Ks. Wincenty Sumara proboszcz z Tymbarku. Wincenty Dunikowski wł. dóbr z Okocima. Karol Taubner mechanik, Daniel Schmidt pryw. z Krzeszowic.

W Drukarni „CZASU."

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[L. 5261]. W skutek zezwolenia wysokiego ck. Ministerstwa Skarbu z dnia 24 Maja r. b. do liczby 27177/1867 wydanego, w tegorocznej porze letniéj znów zaprowadzoną zostanie dzienna komunikacya pocztowa między miejscem kąpielowem

Szczawnicą a Starym Sączem

a właściwie

Krościenkiem.

W tym celu poczta jedno-konna, dotąd cztery razy tygodniowo między Starym Sączem a Krościenkiem przez Łącko i napowrót, tudzież poczta jedno-konna, dotąd trzy razy tygodniowo między Krościenkiem a Szczawnicą i napowrót kursująca, od

dnia 15 Czerwca do dnia 15 Września 1860 codziennie

a to w następującym porządku kursować będzie:

ze Starego Sącza o godz. 1 min. 30 z południa. — *do Kroscienka* o godz. 7 min. 25 wieczór.

z Krościenka o godz. 7 min. 45 wieczór, — *do Szczawnicy* o godz. 8 min. 30 wieczór.

ze Szczawnicy o godz. 6 min. 15 wieczór. — *do Krościenka* o godzinie 7 wieczór.

z Krościenka o godzinie 3éj z rana. — *do Starego Sącza* o godz. 10 rano.

Z ck. Dyrekcyi poczt galicyjskich.

Lwów dnia 31 Maja 1860. (571-3)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-31)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj.	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia.	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina.	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce.	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów.	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut.	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł.	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj.	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz.	poł.

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po	poł.	1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po	poł.

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po	poł.	3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po	poł.

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic

dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.

Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana stopnia w ciągu dnia od	do
20	2	328''' 79	+18'2	46	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	28 62	12 4	76	„ „	„ „		+8'9	+19'1
21	6	29 02	11 1	87	zachodni „	„ „			
	2	29 08	+19'9	47	wschodni średni	„ „			
	10	28 68	14 4	79	zachodni słaby	„ „		+8 7	−20 4
22	6	28 46	13 4	74	„ „	„ „			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*